

EXPRES



ILUSTROWANY

Nr 97 (1387)

ROK V

PIĄTEK

ONZ winna powziąć uchwałę

uznającą za zbrodniarza wojennego rząd, który pierwszy ośmieliłby się użyć bomby atomowej

W całym świecie wzmaga się ruch w obronie pokoju

Włoski Związek Przyjaciół ONZ, do którego należą działacze różnych poglądów politycznych, postanowił jednym głosem złożyć w ONZ wniosek potępiający państwo, które pierwsze użyje bomby atomowej.

Wniosek domaga się, by ONZ powzięła uchwałę, uznającą automatycznie rząd takiego państwa za zbrodniarza wojennego.

Staraniem Brytyjskiego Komitetu Obróńców Pokoju odbył się w Londynie wielki wiec, który był inauguracją tegorocznej kampanii pokojowej w Wielkiej Brytanii.

Profesor Bernal odczytał zebrał tekst apelu w obronie pokoju, który będzie podpisany przez setki tysięcy Anglików i złożony w parlamencie brytyjskim.

Profesor Bernal podkreślił, że apel Brytyjskiego Komitetu Obróńców Pokoju dowiedzie Trumanowi i zwolennikom jego polityki, iż naród brytyjski jest stanowczo przeciwny propagandzie i poczynaniom amerykańskich podżegaczy wojennych. Prof. Bernal potępił stanowisko reakcyjnej prasy brytyjskiej i rozgłośni BBC, które nie wspominają ani słowem o rozwoju ruchu w obronie pokoju i ukrywają przed społeczeństwem brytyjskim wszystkie wiadomości z tej dziedziny.

Znany pisarz postępowy James Aldridge, który brał udział w sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Sztokholmie, oświadczył, że obecnie zdaje sobie jasno sprawę z roli reakcyjnej prasy brytyjskiej w podżeganiu do wojny.

Jednakże miliony i miliony prostych ludzi w Anglii występują coraz bardziej stanowczo przeciwko zbrodniczej kampanii podżegaczy wojennych. Aldridge podkreślił, że do

walki w obronie pokoju należy zmobilizować wszystkie odłamy społeczeństwa brytyjskiego. Brytyjski Komitet Obróńców Pokoju organizuje liczne komitety lokalne na terenie całego kraju. Komitety te wybiorą delegatów na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju, który odbędzie się w listopadzie tego roku. W zachodnich strefach okupacyjnych Austrii

odbyły się w ostatnich dniach liczne manifestacje w obronie pokoju. M. inn. manifestacje takie odbyły się w Linzu, Grazu, Ried, Kreisstadt. W czasie manifestacji w Linzu przemawiał członek prezydium Austriackiej Rady Pokoju poseł Ernest Fischer, który oświadczył m. inn., że organizacje młodzieży austriackiej rozpoczęły zbieranie podpisów pod apelem w obronie pokoju.

Na tysiącach arkuszy trwa obecnie na terenie całej Austrii zbieranie podpisów pod nas'pującymi postulatami demokratycznej młodzieży austriackiej: zakończenie wysiłku zbrojeń, zakaz broni atomowej, natychmiastowe zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych z Austrii.

Zbieranie podpisów potrwa do 1 czerwca, a 10 czerwca arkusze z podpisami zostaną przekazane austriackiemu Kongresowi w Obronie Pokoju, który będzie obradował wówczas w Wiedniu.

Robotnicy mówią:

Szybsze wykonanie Planu 6-letniego

umożliwi nam ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

Napływają dalsze informacje o zebraniach załóg fabrycznych, poświęconych omówieniu projektu ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy. W olbrzymiej hali fabrycznej Zakładów Kolarsko-Mechanicznych nr 7 w K.P.A.KOWIE odbył się wielki wiec robotniczy, na którym załoga tych zakładów dała wyraz

swej radości z powodu wniesienia na obrady Sejmu Ustawodawczego rządowego projektu ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny.

„My wiemy, że wykonanie Planu 6-letniego to nie tylko budowa wielu setek fabryk, ale to także budowa wielu tysięcy zdrowych,

jasnych mieszkań dla nas, robotników — powiedział jeden z robotników Wł. Rudol. A wykonanie tego planu to nie tylko sprawa naszego robotniczego honoru, ale to także sprawa naszej lepszej przyszłości. Ustawa o dyscyplinie pracy daje nam broń przeciw tym jednostkom, które chciałyby swoim postępowaniem opóźnić wykonanie planów.”

„Lekceważenie pracy przez łazików jest krzywdzeniem sumiennych i pilnych pracowników — mówił inny robotnik — ob. Robakowski. Dlatego przyjmujemy z uznaniem projekt ustawy rządowej, która pomoże nam zlikwidować wrogie elementy.”

W zakładach przemysłu metalowego im. J. Stalina w POZNANIU odbyło się zebranie załogi fabrycznej, którą z projektem ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy zapoznał wiceprezydent m. Poznania — ob. Szymczak.

Przemawiając na zebraniu, kilkakrotnie przewodnik Pińczak oświadczył, że ustawa przyczyni się w dużym stopniu do podniesienia produkcji i realizacji Planu 6-letniego.

W uchwałonej rezolucji załoga Zakładów im. J. Stalina stwierdza, że ustawa jest konkretnym przejawem troski Rządu o wzrost dobrobytu mas pracujących i zwiększenie produkcji.

Depesze ze świata

Dnia 5 kwietnia wyjechali z Moskwy przedstawiciele Rządu Ludowego prowincji Sinkiang z wiceprzewodniczącym Rządu Azjowskiem na czele, którzy brali udział w pracach delegacji Chińskiej Republiki Ludowej.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ogłosiło dekret o utworzeniu Ministerstwa Uprawy Bawełny ZSRR.

Ministrem Uprawy Bawełny mianowany został Usman Jusupow.

Dekret o utworzeniu nowego ministerstwa stwierdza, że w celu zapewnienia szybszego rozwoju uprawy bawełny, do kompetencji tego ministerstwa przechodzą wszystkie sprawy związane z uprawą bawełny w kolchozach i sołchozach, z początkową obróbką bawełny i funkcjonalnym systemem nawadniania obszarów przeznaczonych pod uprawę bawełny.

Dnia 5 kwietnia ambasador ZSRR na Węgrzech Kisielow wydał przyjęcie na cześć radzieckiej delegacji, która bawi na Węgrzech w związku z obchodem 5 rocznicy wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką.

Na przyjęciu obecni byli członkowie delegacji radzieckiej, przedstawiciele węgierskiej, delegacje Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej oraz delegacji Komunistycznych Partii Francji, Włoch, Grecji, Hiszpani, Republikańskiej, Anglii, Kanady, Austrii, Finlandii, Niemiec Zach. i Danii.

Partia wychowuje kadry

twórców nowego życia, budowniczych socjalizmu w Polsce

W „Prawdzie” ukazał się artykuł członka Biura Politycznego PZPR Jakuba Bermana p. t. „Przygotowanie i wychowanie kadr w Polsce Ludowo-Demokratycznej”, którego skrót dajemy poniżej.

Ogromny wzrost aktywności politycznej w szeregach klasy robotniczej i pracującego chłopstwa wywołany wyzwoleniem Polski przez Armię Radziecką, spod jarzma okupanta hitlerowskiego, wydobyl z gęszcza mas ludowych wiele tysięcy aktywistów. Pod kierownictwem PPR wywodzący się z ludu aktywiści dźwigali na swych barkach lwią część całego brzemienia walki z wrogiem klasowym o umocnienie swej własnej władzy, o odbudowę gospodarki narodowej, zrujnowanej przez niemiecko-faszystowskich okupantów.

Z zespolenia starych kadr partyjnych z nowymi, które hartowały się w walce i zdobywały niezbędną wiedzę, powstawał

KOŚCIEC NOWEGO APARATU PAŃSTWOWEGO.

Szybki rozwój przemysłu socjalistycznego, o którym świadczą przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego, pierwsze kroki w kierunku budowy gospodarki rolnej na socjalistycznych podstawach, dalsze umocnienie i odnowienie aparatu państwowego — wymagają stanowczo nowych dziesiątków tysięcy zdolnych, wykwalifikowanych ludzi, oddanych sprawie klasy robotniczej.

Aby uniknąć rozpiętości między rosnącymi potrzebami i wymaganiami w zakresie kadr a ich rozwojem, Partia postawiła sprawę przygotowania i wychowania kadr partyjnych i gospodarczych w centrum swej uwagi.

Z dużym rozmachem odbywa się uprzedmiotowienie naszego kraju i potężny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. 6-letni Państwowy Plan Gospodarczy wysuwa porównywalne zadania budownictwa socjalistycznego. Aby pomyślnie rozwiązać te zadania, trzeba dysponować dostateczną ilością specjalistów we wszystkich dziedzinach.

Partia coraz śmieiej i coraz szerzej rozwija działalność w dziedzinie.

KSZTAŁCENIA KADR TECHNICZNYCH.

W przemyśle inżynierowie stanowią 0,7 proc. ogólnej liczby zatrudnionych, a technicy — 2,2 proc. W niektórych gałęziach przemysłu

takich jak np. włókienniczy, papierniczy, skórzany i inne liczba pracowników wykwalifikowanych z wyższym wykształceniem jest absolutnie niewystarczająca. Rozmieszczenie kadr w przemyśle obarczone jest dużymi warunkami, z których największą jest niewątpliwie jeszcze niski odsetek inżynierów zatrudnionych bezpośrednio w produkcji.

Odsetek członków Partii wśród kadr inżynierskich wynosi około 25 proc. Jednakże kadry te w dużej mierze wymagają stałej pracy ideowo-wychowawczej, która prowadzimy w niedostatecznym stopniu. Zdecydowana większość inżynierów i techników pracuje u siebie, nie tylko z obowiązku, ale z przekonania. Partia nie zapomina jednak o tym, że wrogowie wykorzystują swe dawne kontakty, usiłując przeniżyć do szeregów inteligencji technicznej, by uprawiać szpiegostwo i szkodnictwo. Toteż kontynuując uporczywie i cierpliwie walkę o wychowanie w nowym duchu starej inteligencji technicznej, wśród której jest niemało utalentowanych i idealnych ludzi, Partia skierowuje do wyższych uczelni technicznych coraz większe zastępy najlepszych młodych robotników, aby

stworzyć w ten sposób kadry nowej inteligencji ludowej.

Partia wysuwa jednocześnie na kierownicze stanowiska przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów produkcji. W ciągu ostatnich lat na

KIEROWNICZE STANOWISKA W PRZEMYŚLE

wysunięto ponad 15 tys. robotników. Bez względu na kierowniczą pracę nie zawiodła zaufania Partii. Złożyli oni dowody bezgranicznego oddania sprawie socjalizmu i umocnili w klasie robotniczej poczucie odpowiedzialności wobec narodu za pracę upaństwowionych fabryk i zakładów przemysłowych. Należy jednak zaznaczyć, że młodym i niedostatecznie doświadczonym kierownikom nie zawsze jeszcze udziela się odpowiedniej pomocy. Wrogowie klasowi nie raz usiłują ich skłonić do podważenia ich autorytetu w oczach robotników.

Organizacje partyjne na wsi obejmują 14,4 proc. ogółu członków Partii. Ostatnio większe organizacje partyjne znacznie okrzepły i zahartowały się w walce z bogaczami wiejskimi.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Istnienie ZSRR — gwarancją wyzwolenia

Depesza XII Kongresu KPF do KC WKP(b) i J. Stalina

XII Kongres Komunistycznej Partii Francji przy hucznych oklaskach wszystkich zebranych i przy śpiewie Międzynarodówki uchwałił jednomyślnie depeszę do KC WKP(b) i J. Stalina.

W depeszy tej czytamy m. in.:

„Drogi Towarzyszu Stalin! Jak uczy historia odkrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, której założycielem byliście wraz z Leninem, wzmocnienie i rozwój Partii są warunkiem sukcesów. Przyszliśmy, że w dalszym ciągu będziemy budować naszą Partię pod kierownictwem Maurice Thoreza jako Partię Leninowsko-Stalinowską.

Niedawny jednogłośnie Wasz wybór do Rady Najwyższej ZSRR, towarzyszu Stalin, jak rów-

nież wybór przywódców Partii Bolszewickiej powitane zostały we Francji i całym świecie jako wielkie zwycięstwo pokoju. Przykład Związku Radzieckiego i samo jego istnienie wywołuje przerażenie wśród podżegaczy wojennych, a nam daje pewność, że potrafimy udaremnić ich zbrodnicze plany agresji. Istnienie Związku Radzieckiego daje nam pewność, że będziemy wyzwoleni.

Niech żyje Bolszewicka Partia ZSRR i jej Komitet Centralny!

Niech żyje Wielki Towarzysz Stalin, nasz nauczyciel socjalizmu, który jest nosicielem wielkiej sprawy wyzwolenia ludów, wyzwolenia pracy i wielkiego dzieła komunizmu!”

Partia wychowuje kadry

twórców nowego życia, budowniczych socjalizmu w Polsce

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Ważną formą politycznego oddziaływania na pracujące chłopstwo oraz pogłębienia wiedzy robotniczej jest szeroko rozwinięty w fabrykach i zakładach przemysłowych

RUCH ŁĄCZNOŚCI ZE WSIA.

Ogromne ponadto znaczenie w zakresie uczynienia kierowniczej roli klasy robotniczej wobec chłopstwa posiadają Państwowe Ośrodki Maszynowe.



Na wszystkich odcinkach budownictwa na wsi rosła pod kierownictwem Partii kadry, które powołane są do torowania drogi socjalistycznej przebudowie rolnictwa w Polsce Ludowej, kadry, które wymagają stałej opieki i kierownictwa ze strony Partii i Rządu.

Utworzenie w całym kraju organów władzy miejscowej w postaci Rad Narodowych, wybieranych na zasadach demokratycznych, wymaga od Partii masowego przygotowania kadr, które potrafią pokierować różnorodną działalnością tych organów, potrafią przekształcać je w realizatorów uchwał Partii i Rządu, w bojowych organizatorów najszerzych mas pracujących.

Partia nasza zdaje sobie sprawę z tego, że niebawem tempo gospodarczego, technicznego i kulturalnego rozwoju kraju, realizacja 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu jest niemożliwa bez masowego nauczania, bez szybkiego wzrostu inteligencji technicznej, bez organizowania masowego współzawodnictwa i przodownictwa pracy, bez podniesienia poziomu kulturalnego milionów rzeszy ludu pracującego.

Nowy rekord

szybkościowego skrawania metali

Czołowy przodownik pracy okręgowych warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa w Koszalinie (woj. szczecińskie), wielokrotnie zdobywca pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy — ob. Daniel Horbacz pobł do tymczasowy rekord w szybkościowym skrawaniu metali. Pracując na tokarce czeskiej marki „Kovo” uzyskał 4 kwietnia br. 1.200 metrów skrawanej stali na minutę.

Sukces ten ob. Horbacz zawdzięcza intensywnej pracy i doskonałej znajomości obsługiwanej przez niego tokarki.

Wysuwanie i szkolenie kadr socjalistycznych jest przeto ściśle związane z pogłębieniem

REWOLUCJI KULTURALNEJ W POLSCE

Polska Ludowo-Demokratyczna ma znaczne sukcesy w dziedzinie rozwoju kulturalnego. Partia i Rząd mają jeszcze w tej dziedzinie do wykonania olbrzymią pracę. Przewyższenie ideologii burżuazyjnej, walka z przyzwyczajeniami kapitalizmu w świadomości ludzi, wymaga od klasy robotniczej i jej Partii ogromnego wysiłku w ciągu długiego czasu.

Wykonanie gigantycznych zadań postawionych przez 6-letni Plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce wymaga przygotowania co najmniej 40 tys. nowych inżynierów i 100 tys. techników. Liczba inżynierów wzrosnie dzięki temu do 2 proc. a techników do 6 proc. w stosunku do ogółu pracowników zatrudnionych w przemyśle.

Według najskromniejszych obliczeń w ciągu najbliższych 6-ciu lat należy przygotować w fabrycznych szkołach zawodowych, szkołach przemysłowych, na kursach technicznych i w średnich szkołach zawodowych ponad 2 miliony ludzi, w tym nauczyć fachu znaczną ilość kobiet. Trzeba znacznie rozszerzyć przygotowanie specjalistów, posiadających średnie wykształcenie techniczne dla przemysłu węglowego, chemicznego, hutniczego, włókienniczego i budowlanego oraz dla stłoczenia handlowej. Wzrastające zapotrzebowanie kadr narzuca konieczność

WSZECHSTRONNEGO ROZSZERZENIA NAUCZANIA

systemem korespondencyjnym.

W roku 1949 utworzono Wyższą Szkołę Planowania i Statystyki, która ma przygotowy-

wać kadry ekonomistów niezbędnych dla realizacji 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w kraju. Wyższa Szkoła Planowania i Statystyki stawia sobie za zadanie wykształcenie naukowych kadr, stojących na wysokim poziomie ekonomistów dla innych wyższych zakładów naukowych oraz współdziałanie w zaszczerpieniu i ugruntowaniu marksizmu-leninizmu na wszystkich katedrach ekonomii politycznej w Polsce. Jednocześnie coraz szersze kręgi zatacza walka o przenikanie ideologii marksistowsko-leninowskiej do wykładów różnych dyscyplin naukowych.

Realizacja planów wysuwania i szkolenia kadr, wymaga natężenia wysiłków całej Partii. Plany te zostaną wykonane, jeśli w najszerzym zakresie wykorzystane będzie

NEOCENIONE DOŚWIADCZENIE PARTII BOLSZEWICKIEJ.

Polsko-Radziecki układ o współpracy gospodarczej, wymiana wydawnictw i materiałów naukowych, odwiedzin wybitnych uczonych i specjalistów radzieckich w Polsce stały się olbrzymią pomocą dla kadr Polskiej. Wyjazdy polskich pracowników naukowych do ZSRR oraz ich odwiedziny u wybitnych radzieckich biologów, fizjologów i przedstawicieli wiedzy lekarskiej stały się poważnym bodźcem dla rozległej pracy badawczej uczonych polskich.

Skupiając uwagę na zagadnieniu przygotowania kadr, naprawiając popełnione w tej dziedzinie błędy, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza dąży do tego, by możliwie jak najszybciej zlikwidować istniejącą dysproporcję między wzrastającymi potrzebami kraju w dziedzinie kadr a tempem ich przygotowania. Zadanie to należy do najważniejszych w roku 1950.

Sukces przemysłu bawełnianego

Wszystkie zakłady wykonały swój plan na marzec

Marzec jako ostatni miesiąc pierwszego kwartału Planu 6-letniego przyniósł przemysłowi bawełnianemu całkowity sukces na odcinku produkcyjnym. Wszystkie zakłady tego przemysłu wykonały plan, a w niektórych wypadkach nawet go przewyższyły.

Odnosi się to zwłaszcza do fabryk łódzkich. I tak przodujące Zakłady im. Stalina, które w lutym samorzutnie podwyższyły plan o 5 proc. przekroczyły swe zobowiązania w wykończalni osią-

gając 115,4 proc. bazy. Poważną nadwyżkę w stosunku do produkcji planowanej wykazała przedzalnia cienkoprzędna PZPB nr 16 osiągnąca 118,1 proc. planu. Niemniejszym sukcesem pochwalić się mogą PZPB nr 17, które wykonały na przedzalni odpadkowej 113,4 proc. planu a na średnioprzędnej 106,4 proc. planu. W realizacji planu tkalni pierwsze miejsce zajęły PZPB nr 8 (107,1 proc.) przed PZPB nr 9 (106,1 proc.). (w)

Za zasługi na polu BHP

dwaj robotnicy łódzcy otrzymali nagrody pieniężne

W związku z energiczną akcją bezpieczeństwa i higieny pracy prowadzoną w fabrykach przemysłu włókiennego Komisja BHP dla włókiennictwa, oraz CRZZ przyznały specjalne premie pieniężne dwóm robotnikom fabryk łódzkich za wyjątkowe zasługi poniesione przez nich na odcinku poprawy bezpieczeństwa i warunków pracy na terenie

własnych fabryk. Są to dwaj ślusarze fabryczni: Franciszek Potocki z PZPW Nr 4 oraz Mieczysław Gurowski z PZPW Nr 1. Zostali oni nagrodzeni za zabezpieczenie maszyn, oraz szereg drobnych ulepszeń, które wpłynęły na poważny spadek częstotliwości wypadków przy pracy. (w)

Codzienna nowelka „Expressu”

K. Stevens

W ostatniej minucie

Kiedyś, kiedy za jakąś psotę osadzono go — krnąbrnego ucznia — w szkolnym karcerze, salka była tak samo pusta i zimna, jak ta...

Mimo woli przypominały mu się dawne szkolne czasy... Koledzy, profesoro, wycieczki, początek wakacji...

Nieszczęśliwy skazaniec znalazł wreszcie dla swoich myśli jakiś punkt oparcia. Lepiej już wspominać dawne czasy, niż wisieć ustawicznie w próżni... Ale wspomnienia tamte rozsypują się i znów przypominają mu się to straszne, to najsłotniejsze...

Zaraz, jak to było? Od czego zaczęła się ta cała tragedia?

Rano, w ten pamiętny dzień, powiedzieli mu towarzysze:

— Dość już tych żartów! Nie zjemy dzisiaj w dół! Niech pan Hartman sam sobie kopie swój węgiel, kiedy taki mądry! Nie schodźmy do kopalni! Pójdziemy razem pod jego pałac i powiemy mu to w oczy: albo przestanie nam urywać z wypłat, albo strajk!

Pomaszerowali wielkim tłumem w stronę pałacu Hartmana. Policja nie usiłowała nawet zastąpić im drogi, była bowiem zbyt słaba, a ich szło cztery czy pięć tysięcy.

To rozzuchwalało ich i dodało animuszu. Po drodze przyłączały się do nich

ich żony i dzieci. Było ich coraz więcej, coraz głośniejszy brzmiał ich śpiew.

Prawie równocześnie, kiedy dochodzili do pałacu Hartmana, zjechało tam pięć olbrzymich ciężarowych aut i wypadła z nich gromada uzbrojonych aż po same zęby policjantów. O, władze amerykańskie opiekują się troskliwie takimi panami, jak Hartman i nie pozwalają, ażeby bodaj jeden włos spadł im z głowy!

Policjanci, wyskoczywszy z samochodów, z furją zaatakowali tłum demonstrantów. Poszły w ruch kolby karabinów i straszliwe pałki gumowe. Michał zobaczył, że jakiś rosły policjant doskoczył do idącej opodal wynędzniałej kobiety i kolbą rewolweru ugodził ją z taką siłą w szczękę, że nieszczęśliwa krzyknawszy głośno „o” skrwawiona runęła na ziemię.

Michał był z natury porywczy. Widok straszliwie zmaltretowanej kobiety podziałał na niego jak przysłowiowa czerwona płachta. Mgłą zasłoniła mu oczy. Nawet sam nie wiedział jak to się stało, że jego prawa — mocna, wyrobiona w tylu latach pracy — ręka, podniosła się do góry...

Nie chciał zabić, a jednak to uderzenie, jakie zadał policjantowi ciężką górniczą lampą, którą wziął z domu, idąc

do kopalni, było w swoich skutkach wręcz katastrofalne. I oto teraz, przygwożdżony do tego straszego fotela elektrycznego, który jeszcze w starym świecie przejmował go zawsze zabobonna twórga, czekał na spełnienie wyroku...

Przypomniała mu się znowu sala rozpraw.

Siedział na twardej ławie. Jako Polak nie bardzo znał język angielski. Jakaś się strasznie, nie rozumiał pytań sędziego i to jeszcze bardziej komplikowało jego sytuację. Chciał na końcu powiedzieć, że jest niewinny... że pod pałac Hartmana przyszedł nie po to, ażeby zabić policjanta, ale zaprosił go przeciwko ohydnyemu traktowaniu i wyzyskowi robotników, przeciwko nieludzkiemu systemowi właściciela kopalni... że to wszystko był tylko nieszczęśliwy zbieg okoliczności...

Nie dopuszczono go wtedy do głosu, nie pozwolono mu mówić, a teraz... teraz...

I znów błysk w jego przerażonym mózgu...

I wtedy również nie dopuszczono go do głosu... wtedy przed laty, kiedy chodził do szkoły...

...Był koniec roku. Nauczyciel matematyki wyrwał go jeszcze raz do tablicy i kazał rozwiązać jakiegoś zadanie. Michał był niezdolny z tego przedmiotu przygotowany, ale z zadaniem owym nie umiał sobie dać rady.

— Dostaniesz dwójkę! — rzekł sucho nauczyciel.

Nasze Rady

A. S. Z GDAŃSKA: — Adres zarządu LKS — ul. Piotrkowska 272-a.

STALY CZYTELNIK Z MOSZCZENICY: Naturalnie, że może Pan przyjechać na przeswietlenie piuc. Legitymację „Samopomocy Chłopskiej” ojca może Pan zabrać ze sobą. W wypadku trudności — prosimy o zgłoszenie się do redakcji — dział „Nasze Rady”.

IRENA Z ŁODZI: — Gdy spuszczone oczka w pończosze są reperowane ręcznie — kosztuje to drożej od reperacji, dokonanej na maszynie. Niektóre osoby wolą dłużej czekać, gdyż siłą rzeczy ręczna praca wymaga więcej czasu, wychodząc z założenia, że ręczna robota pozostawia mniejszy ślad. Ceny maszynowego zarabiania oczek są przeważnie jednakowe, odchylenia mają miejsce w wypadkach bardziej powikłanego uszkodzenia. Na zainkasowane pieniądze należy wydawać kwity.

MARIA PIETRZYKÓWNA — MARCINKO WICE: — Należy zwrócić się z listownym za pytaniem do Polskiego Czerwonego Krzyża — Łódź — Piotrkowska 236 — wydział wyszkolenia sanitarnego, z zapytaniem, czy i kiedy będą miejsca w internacie. Na kursach 6-miesięcznych dla młodszych pielęgniarek — przy służy zamiejscowym słuchaczkom internat.

ROMAŃSKI KAZIMIERZ: — Żądane wiadomości uzyska Pan w Niższej Państwowej Szkole Muzycznej — Piotrkowska 252.

KAZIK M. Z BOCHNI: — Jako kandydat do korpusu kadetów — przekroczył już Pan granicę wieku. W sprawie służby wojskowej należy zasięgnąć informacji w Rejonowej Komendzie Uzupelnień.

CZPF wyjaśnia

W związku z felietonem pt. „Nadziwane piwo” otrzymaliśmy wyjaśnienie Centralnego Zarządu Przemysłu Fermentacyjnego w Łodzi.

Stwierdzając, że felieton nasz zupełnie słusznie napiętnował fakt, jaki zdarzył się w sklepie PSS-u nr 196, CZPF komunikuje, że „Łódzki Zdrój” nie miał z tym faktem nic wspólnego.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało bowiem niezbicie, że butelka nie pochodziła z obciążu browaru. Piwo było obciążone w rozlewni PSS, która bezpośrednio zaopatruje wymieniony sklep.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO NR 2

w Łodzi, ul. Legionów Nr 21

zatrudni:

- 1) INŻYNIERÓW budowlanych
- 2) TECHNIKÓW I MISTRZÓW budowlanych
- 3) MURARZY, CIESLI i innych rzemieślników budowlanych.

Reflektujemy na siły wykwalifikowane. W szczególnych wypadkach dla sił technicznych wysokokwalifikowanych przewidziane są mieszkania. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 211-

— Panie profesorze, naprawdę jestem przygotowany... Niech mnie pan jeszcze raz zapyta... wszystko panu wyłumaczę... wszystko, wszyściutko — prosił błagalnie Michał. Ale profesor chmurnie obrócił się na pięcie...

Skąd ten błysk wspomnienia? Może dlatego, że człowiek, który wszedł właśnie do celi (a był to prokurator) przypomina trochę tamtego nauczyciela: miał tak samo czerwone policzki i mocno przerzedzone włosy.

Skazaniec spogląda na niego nieprzytomnymi oczyma. Coś przekreśliło się w jego mózgu. Już nie rozróżnia prawdy od wspomnień. A tymczasem do fotela zbliżają się dwaj poważni, czarno ubrani mężczyźni. Skazaniec spogląda na nich w niemym przerażeniu, a potem jkając się, mówi do prokuratora:

— Niech mnie pan nie gubi, panie profesorze... Proszę mnie jeszcze raz zapytać... Muszę się przecie zastanowić nad tym zadaniem... Ja jestem dobrze przygotowany, panie profesorze... Naprawdę nauczyłem się dziś lekcji.. ja, panie profesorze...

Prokurator spogląda ze zdumieniem i przerażeniem na skazańca, którego oczy mówią, że oszalał... Ale zaraz potem czarno ubrany pan dotknął guziczka — małego, czarnego, świecącego się guziczka... Rozległ się dyskretny trzask i skłębione myśli skazańca rozplynęły się w wiecznej niepamięci.

(Tlum. A.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Hm... kolejka! To już jest pech! Kiedy tylko chcę coś kupić — zaraz jest kolejka! Ale nie głupi tak wy-czekiwać! Przepcham się wprost do la-dy i koniec!

WACEK: — Dokąd? Ja tu stoję!
SOBEK: — Ale ja bez kolejki! Ja tyl-ko po wódkę! Zaraz pójdę...
WACEK: — Wiciu, na pomoc!
SOBEK: — Nie ustąpię i już!

SOBEK: — To terror! To skandal!
WICEK: — Trudno! Nie chcesz pan iść na koniec, kiedy cię ładnie proszą, to muszę cię zanieść...
KOLEJKA: — Na koniec z nim!

SOBEK: — Jak mam stać w kolejce, to wcale wódki nie kupię!
WICEK: — Świetnie! Będzie pan zdrowszy! A dla pijaków żadnych przy-wilejów u nas nie ma!

Łódź w święta

W okresie świąt Wielkanocnych zajął zmia-ny w pracy niektórych instytucji użyteczno-ści publicznej i tak:

URZĘDY I INSTYTUCJE
pracują w piątek normalnie, w sobotę do 12-ej od wtorku normalnie.

TRAMWAJE
zjeżdżają w sobotę do remizy już od godz. 20. W niedzielę od 9-ej kursuje tylko 9 linii: 3, 5, 6, 10, 11, 14, 15, 17 i 19. Autobusy nie wyjeżdżają. W poniedziałek ruch na wszyst-kich liniach według rozkładu niedzielnego. Tramwaje zamiejskie kursują cały czas nor-malnie.

UBEZPIECZALNIA
pracuje w sobotę do 12-ej, apteki — do 17-ej. Lekarze załatwiają wszystkie wizyty zgłoszo-ne do 12-ej. W niedzielę i poniedziałek wszyst-kie agendy nieczynne.

POCZTA
w sobotę w działach nadawczych i oddaw-czych praca do 16-ej. W niedzielę tylko dorę-żanie przesyłek pospiesznych. W poniedziałek służba zewnętrzna od 9 do 11 i jednorazowe doręczanie przesyłek. Telekomunikacja pracuje przez całe święta.

TEATRY
w sobotę i niedzielę nieczynne. Podejmują pracę w poniedziałek.

KINA
będą zamknięte tylko w sobotę. W niedzielę i poniedziałek normalny program z poranka-mi.

Handel dziś i jutro

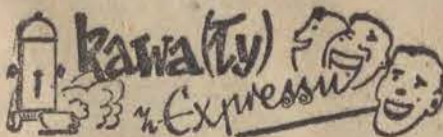
Zakłady gastronomiczne otwarte w poniedziałek od 12-ej

Dzisiaj w piątek wszystkie sklepy otwarte są do 8-ej wieczór. Jutro sklepy spożywcze kończą sprzedaż o 7-ej, a sklepy przemysto-wo o godzinę wcześniej, tzn. o 6-ej. Restauracje, tak uspołecznione jak i pry-watne, zamknięte zostaną jutro już o godzi-nie 4-ej po południu. Ponownie będą one mo-gły być otwarte w poniedziałek o godzinie 12-ej.

Ostatnie w tym sezonie pomarańcze i cytryny nadeszły już do Gdyni

Do portu w Gdyni przybył na pokładzie statku „Lechistan” ostatni w tym sezonie transport pomarańczę i cytryn.

Podobnie jak i poprzednie, transport ten rozprowadzą sklepy detaliczne handlu uspo-łecznionego bez żadnych ograniczeń. (k)



Żona, przeglądając gazetę, zwraca się do męża:

— Nie rozumiem w jaki sposób statystycy mogą określić tak dokładnie, iż wynosi przeciętnie spożycie jakiegoś artykułu przez jedno-go człowieka?

— To bardzo proste — odpowiada mąż. — Na przykład ja zjadam dziennie pięć jabłek, a ty jedno, więc każde z nas zjada przecięt-nie po trzy jabłka dziennie..

Mały Staś zwraca się do matki.

— Mamusiu, kto właściwie składa jajka: ku-ra, czy kogut?

— Kura..

— A kogut?

— Kogut nigdy jajek nie składa..

— Acha.. A dlaczego kogut nie składa jajek?

Czy dlatego, że nie chce, czy dlatego, że nie mo-że?

Manifestacyjne zebrania w fabrykach

Z wielkim zadowoleniem

witają robotnicy łódzcy ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy. — Nowy dekret bije w leniuchów, dobrym robotnikom zapewnia duże korzyści

Projekt ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem całej klasy robotniczej Łodzi. Wczoraj w wielu łódzkich zakładach pracy odbyły się masówki, na których robotnicy wypowiadali się za jak najszybszym wprowadzeniem ustawy w życie, piętnując łazików i domagając się zastosowania wobec nich kar regu-laminowo-porządkowych.

Ogromna sala teatralna „bawelnianej trójki” nabita jest do ostatniego miej-sca. Na podium staje przódka Józefa Bogucka. — Od 1945 roku nie opuściłam ani jednego dnia pracy! — woła. Ani razu się nie spóźniłam. Rozumiałam bo-wiem zawsze, że każda minuta postoju mych maszyn przynosi stratę dla naszej produkcji. Przyrzekam nadal tak pra-cować oraz otoczyć specjalną opieką te przódki z mej sali, które w niedostatecz-nym stopniu rozumieją na czym polega

socjalistyczny stosunek do pracy. Podobnego zdania jest i Bronisława Opczyńska.

— Dużo mówiliśmy dziś na temat projektu ustawy o zabezpieczeniu socja-listycznej dyscypliny pracy. Dosyć już mamy nadrabiania planów zarwanych przez chronicznych łazików. Chcemy, aby i oni nauczyli się pra-cować sumiennie. Bierzmy przykład z robotników, którzy na swoim sumieniu nie mają ani jednej godziny opuszczonej

przy pracy. Takimi są Adam Pakuła, Rejtniak Maria, Kwietniak Stanisława, Rosiak Antoni, Nagielski Jan i wielu jeszcze innych godnych naśladowictwa. Wzywam wszystkie kobiety naszej fa-bryki do walki o każdą minutę roboczą, do systematycznej pracy dla Pokoju!

Sala świetlicy PZPDz im. Emilii Pla-ter wypełniona jest po brzegi. Załoga fabryki już drugi dzień żyje pod wrażeniem słusznego projektu ustawy o za-bezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Wszyscy robotnicy, nawet ci, któ-rzy dotychczas nie przestrzegali tej dys-cypliny stwierdzają, że właśnie taka ustawa była bardzo potrzebna, że trzeba raz na zawsze skończyć z łazikowa-niem i nieróbstwem.

Np. ob. Włodarczyk — dziewiarz tu-tejszych zakładów powiedział:

— Do tego czasu spóźniałem się, nie przypuszczając, jak wielkie szkody przez moją lekkomyślność przynoszę na-szym zakładom i państwu. Dziś przy-rzekam, że to się więcej nie powtórzy i wzywam wszystkich pracowników PZPDz im. Emilii Plater by poszli w me ślady.

Na zebraniu w Wi-Fa-Mie załoga fa-bryczna witała radośnie zapowiedź no-wego dekretu. Znalazło to wyraz w licznych wypowiedziach.

Mieczysława Garczykówna członek Z.M.P., jedyna kobieta — tokarz, chluba całej załogi, wystąpiła z takim apelem: „My — młodzieżowcy Wi-Fa-My z radością przyjmujemy projekt naszego Rządu. Nie będziemy oszczędzili wysił-ków, aby zdyscyplinowaną pracą przy-czynić się do szybszej realizacji Planu 6-letniego, który daje dobrobyt całej klasie pracującej”.

Zenon Misztal, najmłodszy 16-letni członek klubu racjonalizatorskiego w Łodzi, którego pomysłem jest stalowa szcztotka do czyszczenia wałków wycią-gowych, tak formułuje swoje wrażenia: „Cieszę się z zapowiedzianego dekre-tu, gdyż wierzę, że wpłynie on na mo-ich kolegów, wezmą sprawę do serca i nie będą się spóźniać ani opuszczać pra-cy. Nowy dekret bije w leniuchów, a do-brym robotnikom niesie duże korzyści jak dłuższy urlop i nagrody.

W uchwalonej spontanicznie przez ca-łą załogę rezolucji, solidaryzującej się z postanowieniami dekretu, nałożono na przodowników pracy obowiązek dopilno-wania i podciągnięcia w pracy słab-szych robotników.

Ryż po 400 zł.

ukáže się niebawem w sprzedaży

Na rynku ukáže się w najbliższym czasie nowy gatunek ryżu, którego zna-czne ilości nadchodzą obecnie do Polski.

Jest to ryż tzw. „polerowany”. Cena detaliczna tego gatunku ustalona zosta-ła na 400 zł. za 1 kg.

O szkołach i tramwajach

debatowano na wczorajszym posiedzeniu MRN

Głównym punktem obrad wczorajsze-go plenarnego posiedzenia Miejskiej Ra-dy Narodowej było sprawozdanie z dzia-łalności Wydziału Oświaty Zarządu Miejskiego. Sprawozdanie, które wy-głosił ob. Jagodziński obejmowało okres od lutego 1945 r. do chwili obecnej.

Po pierwszej fazie działalności w r. 1945, kiedy najważniejszą rzeczą było usunięcie skutków przerwy w nauce, spo-wodowanej okupacją i wojną, zakres pracy wydziału ulega stalemu poszerza-niu. Rosną liczby organizowanych kur-sów, powstają szkoły przyfabryczne, po-większa się prawie z każdym miesią-cem ilość przedszkoli. W prowadzonych przez wydział szkołach powszechnych ponad 7.000 osób otrzymało świadectwa ukończenia, w szkołach średnich wyda-no 863 matury.

Mówiąc o działalności remontowej bu-dynków szkolnych, ob. Jagodziński wska-zuje na pewne trudności, wynikające z

braku sił fachowych. W dalszym ciągu sprawozdania omawia on pracę MUS-u, poradni psychologicznej i bibliotek miejskich.

Sprawozdanie wywołało ożywioną dyskusję, w której radni zarzucali mów-cy brak samokrytycznego podejścia do zagadnienia i przeladowanie referatu suchymi cyframi.

Jeszcze przed rozpoczęciem obrad, któ-re przeciągnęły się do późna w nocy, trzech radnych wystąpiło z interpreta-cjami, dotyczącymi ostatnich zmian w komunikacji tramwajowej. Zabierający głos w odpowiedzi prez. Minor wyjaśnił, że dzięki likwidacji pewnej liczby przy-stanków, przepust tramwajów łódzkich wzrósł dziennie o 7 do 8 proc. Widoczne to jest zresztą po zmniejszeniu się tłoku. Jeżeli okaże się, że któryś ze skasowa-nych przystanków był rzeczywiście nie-zbędny, wówczas zostanie on przywró-cony.

Żeby w domach było czysto

Lokatorzy sami pomogą

Słuszną inicjatywę komitetów domowych w Łodzi

Łódź słynęła przed wojną z brudnych domów i ulic. Dziś sytuacja pod tym względem zmieniła się na lepsze. Są jednak jeszcze domy, które wymagają nieco większej pieczy ze strony samych lokatorów, nie zawsze dbających jak na leży o przyzwoity wygląd zamieszkiwa-nych przez siebie budynków.

Jak już pisaliśmy, w marcu rozpocze-ta została na terenie całego kraju akcja czystości. W związku z tym kilka łódz-kich komitetów domowych wystąpiło z inicjatywą współzawodnictwa w zakre-sie utrzymania porządku i czystości, wzywając do tego samego pozostałe ko-

mitety.

Udział we współzawodnictwie zgłosiły m. in. następujące komitety: z ul. Da-szyńskiego 23-25, który wzywa komite-ty z ulic Daszyńskiego, Sienkiewicza, Kilińskiego, Traugutta i Moniuszki; z ul. Zachodniej 32, który wzywa komitety z Zachodniej 31, 33 i 34 oraz z Piotrkow-skiej, Próchnika, Zawadzkiej i Pl. Wol-ności; z ul. Curie Skłodowskiej 3, który wzywa komitety z Gdańskiej, Koperni-ka, Zeromskiego i Łąkowej oraz komi-тет domowy z ul. Jaracza 37, wzywający komitety z Mielczarskiego, Limanow-skiego i Alei 1-go Maja. (m)

Nasi przodownicy



STANISŁAWA JANICKA

Tylko ten nie robi błędów, — kto nie robi — mówi stare przysłowie, które można było zastosować w odniesieniu do pracy Stanisławy Janickiej z PZPW Nr 2.

Bo, że Stanisława Janicka jest jedną z najlepszych cetero parę tych zakładów, wyróżniana kilkakrotnie we współzawodnictwie pracy, tego nikt nie kwestionuje, ale...

Na temat tego „ale” mówi przewodnicząca koła fabrycznego Ligi Kobiet, ob. Leokadia Szymczak, która podkreśla, że załem, iż tak popularna w fabryce przodownica, jaką jest ob. Janicka nie bierze aktywnego udziału w ruchu kobiecym na terenie swych zakładów pracy.

— Nie martw się, — pociesza ją ob. Pałulska — świeżo wybrany sekretarz Rady Zakładowej, a doniedawna towarzysząca pracy Janickiej, — Teraz, kiedy nasza Janicka została radną w fabryce, na pewno pokaże co potrafi również i w naszym Ligowym kole. Już ja wam, kobiety, mówię, trzymajcie się, żeby nasza radna i wśród was nie zo stała przodownicą.

Mile „ligówki” z koła fabrycznego PZPW Nr 2 oczekują przodownice Janicka, jak to się mówi, z otwartymi ramionami.

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — „ODWETY” — godzina 19.15.

Powszechny — „NIEMCY” — ze Zdzisławem Karczewskim w roli prof. Sonnenbrucha — godz. 19.15.

Nowy — „MAKAR DUBRAWA” — godzina 18.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA”, godz. 19.15, przedstawienie wykupione przez Zw. Zawodowców.

Osa — „OBERŻYSTKA” — godz. 19.30.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA” godz. 17.15.

KINA

ADRIA — O 6 wieczorem po wojnie — 16, 18, 20.

BAŁTYK — Hrabia Monte-Christo — I seria — 17, 19, 21.

BAŁTYK — Nowy dom — 17, 19, 21.

BAJKA — Dzwonczę z Póinoicy — 18, 20.

GDYNIA — Aktualności nr. 15 — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — Ostatni Mohikanin — 16, 18, 20.

MUZA — Pustelnia Parmeńska — II seria, 18, 20.

POLONIA — Dom na pustkowiu — 16, 18, 20, 21.

PRZEDWIOSNIE — W pogoni za mężem — 17, 30, 20.

ROBOTNIK — Na tropie zbrodni — 17, 30, 20.

ROMA — Torpedowiec „Nieugięty” — 18, 20.

REKORD — Skarb Tarzana — 16; Narzeczone z Turkmenii — 18, 20.

STYLOWY — Miasto westchnień — 18, 20.

SWIT — Awantura na wsi — 17, 30, 20.

W wyścigu zeszłoroczni



startują zwycięzcy

Robotnicza Francja podała już skład swej drużyny. — Obóz w Polanie w oczekiwaniu na czeskich kolarzy

Francuska Organizacja Sportu Robotniczego (FSGT) wyznaczyła już reprezentację na III międzynarodowy wyścig kolarski „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”. Do Warszawy przybędzie drużyna niewiele różniąca się składem od reprezentacji FSGT, która zajęła pierwsze miejsce w zeszłorocznym wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”. Do drużyny reprezentacyjnej wyznaczono następujących zawodników:

Maurice Herbulot — 27 lat, drukarz. Herbulot zajął w zeszłorocznym wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa” drugie miejsce; w ubiegłym roku zajął również II miejsce w wyścigu FSGT na trasie Paryż — Roubaix.



Charles Riegert — lat 38, robotnik, w zeszłorocznym wyścigu zajął III miejsce, był

szósty w wyścigu dookoła Polski, zdobył wicemistrzostwo Francji na rok 1949, Eugene Garnier — lat 38, mechanik, czwarty w zeszłorocznym wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”, mistrz Paryża w wyścigu FSGT na rok 1948 i 1949.

Jacques Alix — lat 22, stolarz, zwycięzca wyścigu Paryż — Roubaix i Paryż — Lille, mistrz Francji w wyścigu FSGT na rok 1949, dziewiąty w wyścigu dookoła Polski.

Marcel Lemay — lat 30, włókiennik, zajął II miejsce w wyścigu „O wielką nagrodę kolarską Humanite” na rok 1949, był ósmy w wyścigu dookoła Polski.

Franck Vriet — robotnik, wicemistrz Francji w wyścigu FSGT na rok 1949.

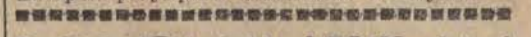
Z zawodnikami francuskimi przybywają do Warszawy: sekretarz FSGT — Trieste Teggia, trener — Louis Donzelle i mechanik — Pierre Fernes. Reprezentacja FSGT przyłeci do Warszawy samolotem w dniu 27 kwietnia br.

Reprezentacyjna kadra kolarzy czeskosłowackich przebywa obecnie na obozie treningowym w Sedmihorekach. Kolarze czeskosłowacki udali się do Sedmihorek, odległych o 100 km od Pragi, na rowerach. Czeskosłowacki przyjadą w przyszłym tygodniu do Polany, gdzie będą wspólnie z kolarzami polskimi przygotowywać się do wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”. Kierownikiem ekipy kolarzy czeskosłowackich będzie, wyznaczony przez COS — Wilhelm Benda, Czeskosłowacki będą startować w wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa” na rowerach produkcyjnych czeskosłowackiej — „Favorit”.

Emil Zatopek na Krymie szlifuje wielką formę

Na zaproszenie Wszzechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Prezydium Rady Ministrów ZSRR, Emil Zatopek wyjeżdża w przyszłym tygodniu na Krym, gdzie będzie prowadził treningi z lekkoatletami radzieckimi.

Na start do Warszawy w dniu 30 kwietnia Zatopek przybędzie samolotem z Krymu.



Spójnia (Gdańsk) - AZS (Kraków) 54:36

W meczu o mistrzostwo Ligi piłki koszykowej gdańska Spójnia zwyciężyła AZS (Kraków) 54:36 (27:16).

Strzelcy Pabianic uzyskali zaszczytne wyniki

W ramach odbywającego się kursu dla sędziów strzelectwa sportowego przeprowadzono strzelania matoikalibrowe na strzelnicy matoikalibrowej na Widzewie.

W strzelaniach wzięło udział 33 kursistów, z których 20 wypełniło warunki na III klasę Odnaki strzel, zaś 11-tu na klasę II Lg. Szczytne zaszczytne wyniki osiągnęli strzelcy „Włókiennicza” z Pabianic. Tabela wyników przedstawia się następująco:

Na 100 możliwych do osiągnięcia:

1) ob. Michel (Wł. Pab.)	98 pkt
2) ob. Michalski (Wł. Pab.)	98 "
3) ob. Koman („Spójnia”)	98 "
4) ob. Skowroński (Wł. Pab.)	95 "
5) ob. Czyż (PO „SP” Łódź)	95 "
6) ob. Jakubowicz „Spójnia”	94 "
7) ob. Piasecki (Wł. Pab.)	93 "

Wyniki te świadczą niezbicie, że systematyczne uczęszczanie na wykłady i uczywa praca nad wyrobieniem sprawności strzeleckiej nie poszły na marne. Napawa nas to nadzieją, że wyniki egzaminów dla kursistów nie będą gorze.

KONCERT DLA ŚWIATA PRACY poświęcony utworom Bacha

Piątkowy koncert dla świata pracy Państw. Filharmonii (7 bm., godz. 19.30) poświęcony będzie twórczości J. S. Bacha. W programie: Suita h-moll, Koncert d-moll na dwoje skrzypiec i III Koncert Brandenburski. Soliści: WENETA HEINRICHOWNA i ZENON HODOR, dyryguje WŁODZIMIERZ ORMICKI. Bilety w cenie zł. 50 na wszystkie miejsca rozprowadza ORZZ (Traugutta 18). 210-u

Półfinałiści „Pierwszego Kroku”

W poszczególnych grupach już przeprowadzono walki

Turniej pierwszego kroku bokserkiego posunął się mocno naprzód i w poszczególnych grupach wyłoniono finalistów. Zwycięzcy ci zakwalifikowali się więc do półfinałów, które rozegrane zostaną w jednej grupie już po świętach.



Bardzo dobrze spali się młodziecy Żychlina, którzy wykazali należyte przygotowanie i zdolali wyjść obroną ręką z wstępnych eliminacji. Na 9-ciu zawodników Żychlin potrafił przeforsować aż 5-ciu swych pięściami do puli półfinałistów pierwszego kroku. Pięściarze żychlińscy znaleźli zrozumienie u miejscowych władz i społeczeństwa, spotykają się więc z łaską z strony Z. Żychlinie buduje się teraz sala gimnastyczna, która z powodzeniem będzie służyła do imprez, Żychlin odczuwa jednak brak trenera, a szkoda, bo ma świetny fizycznie materiał.

W GRUPIE I (ZGIERZ — ŁOWICZ — ŻYCHLIN) uzyskano następujące wyniki: w muszej Dąbrowski (Wł. Zg.) pokonał Woźniaka (Kolejarz Kutno), w koguciej Pruszkowski (Wł. Zg.) pokonał Magurskiego (Spójnia Kut.), w piórkowej Szczypiński (Stal Żychl.) wygrał z Kargulewiczem (Kol. Kutno), w lekkiej Cytarżyński (Stal Żychl.) wygrał z

- TECZA — Dom na pustkowiu — 15,30, 18, 20,30
- TATRY — Wilki morskie — 16, 18, 20.
- WISŁA — „Słoń i mrówka”, „Mistrz narciarstwa”, „Noc noworoczna”, „Kim zostanie?”, „Dzieje jednej obrączki” (kreskówki kolo rowe) — 16,30, 18,30, 20,30.
- WŁÓKNIARZ — Upiór w Operze — 16,30, 18,30, 20,30.
- WOLNOŚĆ — Nowy dom — 16, 18, 20.
- ZACHĘTA — Skandal — 18, 20.

Mikołajczyk (Stal Żychl.), a w drugiej parze, był to bowiem półfinał Wojcikiewicz (Stal Żychl.) wypunktował Kucharskiego (Wł. Zg.), w półśredniej Pawłowski (Stal Żychl.) wygrał z Rąbkim (Stal Kutno), w średniej Józwiowski (Stal Żychl.) pokonał Pietrka (Stal Żychl.) i w półciężkiej Gieraga (Wł. Zg.) wygrał z Ambroziakiem (Stal Żychl.).

W GRUPIE II (SKIERNIEWICE — PIOTRKÓW — TOMASZÓW) finały odbyły się w Skierniewicach i dały następujące wyniki: w papierowej Pawiak (St. Piotr.) pokonał Woźniaka (Zw. Skiern.), w muszej Zachar (Zw. Skiern.) uzyskał walkower z braku przeciwnika, w koguciej Fronczyk (Unia Piotr.) wygrał z Sobczykiem (St. Piotr.), w piórkowej Proch (Unia Piotr.) pokonał Nejmana (Zw. Skiern.), w lekkiej Wólkiewicz Stef. (Wł. Tom.) uzyskał punkty w: o: z braku przeciwnika, w półśredniej Buczak (Zw. Skiern.) wygrał w II rundzie przez poddanie się Mazura (Wł. Tom.), w średniej do dalszych walk zakwalifikował się Skrzycki (Zw. Skiern.) i w półciężkiej Płoszański (Zw. Skiern.) pokonał Zajackowskiego (Zw. Skierniewice).

W GRUPIE IV (ŁÓDŹ — ALEKSANDRÓW) finał odbył się w Aleksandrowie, przynosząc następujące wyniki: w papierowej Cynzer (Ogn.) pokonał Murlinkiewicz (Naprzód), w muszej Mirecki (Widz.) pokonał Kozłowski (Stal Ł.), w koguciej w półfinale Tomaszewski (Naprz.) pokonał Rogowski (Wł. Aleksandrów) i w finale zmierzył się z Perkowski (Zw.). W półfinale wagi piórkowej Chranowski (Widz.) pokonał Białkowski (Zw.), a Marczak (Bawelna) wygrał z Jeziorskim (Widzew). W lekkiej Pietrus (Zw.) pokonał Strzeleca (Widzew), w półśredniej Zajackowski (Zw.) pokonał po najlepszej walce Nawrota (Baw.) w III r. przez t. k. o., w średniej Piórkowski (Ogn.) pokonał Kowalczyka (Ogn.), w półciężkiej Kobasa (Zw.) wygrał z Cyglerem (Zw.), a w ciężkiej do grupy półfinałistów zakwalifikował się Słowiński (ŁKS. Wł.).

S-MICHAŁOWSKA

DOM na przedmieściu 166

— Może się mylę. No, trudno. Nie udało się. Ja jestem w swym sumieniu spokojna. Dałam jej nie tylko opiekę, ale i serce... Myślę, że chyba mało matek przybranych tak troskliwie wychowywało swe przybrane dzieci. Ale nie chodzi mi o to, by tu gloryfikować moje zasługi. Nie. Chciałabym, byś mi uwierzył, Stef, że ja na sprawę Krysi zaczęłam patrzeć od strony rozumu. Nie uczucia. (ostatnie słowo podkreśliła). — Nie uczucia. Bo... tak, to oczywiste... po tej całej historii straciłam dla niej moje przywiązanie. Nieodwołalnie. Bo jednocześnie zrozumiałam, jak mało wartościowym typem była Krysia. I jeszcze jedno... Krysia ostatnio upodobniła się całkowicie do rodziny Zaleskich. Najzupełniej. Była jedną z Zaleskich. Taką samą, jak Pola, czy Maryla, a może na wet i... Leon. Typy tak krańcowo różne ode mnie i wrocie... Zrozumiałam to i nie chcę mieć z tymi ludźmi nic więcej do

czynienia. Z opieki nad Krysią czuję się najzupełniej zwolniona. Zwolniona mnie ona sama. Wyjdzie lada dzień za mąż. Świeć, podług własnych gustów i wymagań. To już inny świat. Nie mój. Niech idzie dalej swoją drogą.

— Krysia już wyszła za mąż — rzekł cicho.

Monika milczała chwilę.

— Tak przypuszczałam. — Nabrała od dechu. — Tym bardziej wolna jestem... wolna. A wiesz, doszłam do wniosku, iż gdyby nie Krysia, moje życie potoczyłoby się zupełnie innymi drogami.

— No, oczywiście — wtrącił pośpieszenie Stefan. — Miałabyś swój własny dom, i rodzinę.

— Nie o tym myślałam — zmieszała się Monika. — Kto wie, jak by to tam było. Ja sądzę, że zaślepiona w Krysi, nie widziałam wokół siebie świata. Nawet jeszcze po wojnie miałam oczy zamknięte

na wiele przemian, jakie zachodziły w społeczeństwie. Potrzeba było ludzi do pracy, kraj odżywał na nowo, w piorunującym tempie budowała się nowa Polska, a ja żyłam z dala, jak w klatce, pochłonięta tylko jedną myślą, by zapewnić Krysi utrzymanie. By nadażyć jej wymaganiom. Ciągle tylko Krysia i Krysia. Był to chwast, który zaciemniał mi świat...

Stefan wstrzymał oddech. To mówiła Monika? Naprawdę Monika? Zdumiewające!

— Teraz — mówiła dalej, — gdy leżałam długie godziny, rozumiałam niejedno. Że nie wolno mi było tak zasklepić się w małym światku, wokół Krysi. Że moim obowiązkiem było wraz z innymi stanąć do pracy tam, gdzie potrzeba rąk i za pału. Gdy usłyszałam szcęk łopat przy naszym torze tramwajowym, rozumiałam, że to jest symbol mojej dotychczasowej nieprzydatności społecznej. Leżałam ot tutaj beczynnym, zatrutałam się doznany cieniem, a życie toczyło się dalej bez mnie. Odsunęłam się, a powinnam być tam, razem z innymi. To mój obowiązek!

Od tej chwili, gdy pojąłam te głęboką prawdę, zapragnęłam wyzdrowieć. Muszę co prędzej odzyskać siły. Co prędzej stanąć do pracy. Kiedyś dawno, mówiłam do ciebie, Stef, wybac mi, że jesteś kaleką.

Dźwignąłeś się szybko. Stałeś się wartościowym pracownikiem i członkiem społeczeństwa. Ja także chcę zrzucić z siebie brzemień tego kalectwa!

Głos Moniki nabiera mocy, zapału, energii... Czyżby to była ta schorowana Monika, którą nie dawno miałem chęć pocieszyć i utulić w ramionach? A Monika zapomina, że to przecież tylko Stefan, który chce być jej bratem, tylko bratem. Jest jej bliski, tak jak dawniej, na pewno ją rozumie. Wszystko jedno, jak ułożą się między nimi stosunki. Są przede wszystkim przyjaciółmi. Nie można pozwolić, by Krysia zaciążyła nad tą przyjaźnią tak bardzo. Nie wolno!

— Jest jedna sprawa, Stef, którą mi specjalnie trudno poruszyć. — Głos Moniki opada, załamuje się. — Wyrządziłam ci kiedyś wielką krzywdę, żądając, byś w imię przyjaźni... jaką masz dla mnie... poświęcił się... i ożenił się z Krysią.

Stefan wstrzymał oddech. Co powie Monika? Czy to może?...

— Napisałeś mi w liście z Sopot, że Krysia jest niegodna nosić nazwisko twojej matki... — Monika przerwała, cisza, jaka zapadła po tych słowach, była tak bolesna, iż Stefan czekał jak wybawienia na dalsze słowa Moniki.

(D.c.n.)